Nakład 21.300 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 206. Sosnowiec, czwartek 8 sierpnia 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3 go Maja 14, tel. 2-77 ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Posiedzenie konferencji haskiej.

Minister Cheron odpowiada Anglji

HAGA, 7.8. Konferencja haska zebrała się dziś przed południem o godzinie 10-ej pod przewodnictwem ministra belgijskiego Jaspara na tajne posiedzenie z udziałem wszystkich delegacyj.

Na początku posiedzenia zabrał głos francuski minister finansów Cheron celem udzielenia odpowiedzi na wczorajsze oświadczenie angielskie, protestujące przeciw podziałowi odszkodowań z planu Younga.

Minister Cheron wykazywał, że według planu Younga Francja otrzyma w ciągu najbliższych 2 lat o miljard 200 miljonów franków mniej, niżby otrzymała według poprzedniego planu Davesa.

Z kwoty, o którą zmniejszyło się odszkodowanie angielskie, Francja nic nie otrzyma, pójdzie ona na rzecz mniejszych państw.

Francja, mówił Cheron, otrzyma tylko 25 proc. z sum wydanych na odbudowę zniszczonych prowincyj i dalej bezwarunkowo w swoich ustępstwach pójść nie może.

Wzrost wpływów skarbowych

Wpływy z podatków pośrednich w czerwcu r. b. osiągnęły sumę 16.8 milj. zł., podczas gdy w tymże miesiącu w roku ubiegłym dały 15.3 milj.

Dochód skarbu państwa z monopoli państwowych w lipcu r. b. wyniósł 74.7 milj. zł., gdy w czerwcu r. b. wyniósł 68.5 milj.

103-letni starzec

odbywa pieszo pielgrzymkę do Częstochowy.

WARSZAWA, 7. 8. (wł.) Onegdaj wyruszył z Warszawy piechotą do Częstochowy 103-letni starzec Mikołaj Jeleń, zamieszkały przy ulicy Chmielnej 57.

Jeleń mimo sędziwego wieku jest pełen sił i zdrowia. Podróż piechotą do Częstochowy uważa za fraszkę..

Wielki huragan w pow. stołpeckim.

STOŁPCE, 7.8. Onegdaj szalała nad Stołpcami i częścią powiatu burza z huraganem, który wyrządził wielkie szkody w lasach, polach i ogrodach.

Siła huraganu była tak wielka, że wiatr zrywał dachy, łamał i wyrywał drzewa z korzeniami, wywracał wozy z końmi i przenosił je o kilkanaście kroków dalej.

Stabilizacja i zabezpieczenie na starość 200.000 kolejarzy polskich.

WARSZAWA, 7.8. (wł.) Trwające od lat zabiegi organizacyj zawodowych kolejarzy o t. zw. pragmaty kę służbową, znalazły swój finał w rozporządzeniu rady ministrów, które raz na zawsze normuje stosunki służbowe kolejarzy, stabilizuje ich na zajmowanych stanowiskach i zabezpiecza starość.

Prawodawstwo urzędnicze w Polsce uczyniło wielki krok naprzód. 200.000 rzesza kolejarzy państwowych doczekała się ustawowego unormowania swych praw pracowniczych.

Pragmatyka kolejowa wchodzi w życie od 1 września b. r.

Reguluje ona sprawy awansów, urlopów, kar, poborów i zaopatrzeń emerytalnych kolejarzy i ich rodzin.

Pełne prawa emerytalne w wysokości 100 proc. uposażenia uzyskują kolejarze po 35 latach służby.

Niema żadnych rokowań między Sowietami a Chinami.

MOSKWA, 7. 8. Miarodajne koła zaprzeczają kategorycznie wiadomości, podanej przez agencję japońską co do propozycji, uczynionej rzekomo przez Mielnikowa przedstawicielowi Chin, dotyczącej ustalenia wspólnej obrony kolei wschodnio-chińskiej przez Chiny i Z. S. R. R. Koła te stwierdzają, że naogół od czasu wystąpienia Czang Sue Liana oraz listu Karachana, w którym przedstawiony został szczegółowo sowiecki punkt widzenia oraz treść rokowań poprzednio przeprowadzonych między Mielnikowem a Tsaią nie odbyły się żadne nowe rokowania pomiędzy ZSRR a Chinami.

Katastrofa samolotu pod Łodzią.

Dwu pilotów rannych.

ŁODZ 7. 8. (wł.) Mieszkańcy wsi Górny Brus pod Łodzią ujrzeli dziś zrana koziołkujący w powietrzu samolot, który z zawrotną szybkością pędził ku ziemi.

Przed samym upadkiem samolot na chwilę uzyskał równowagę, poczem runął, ryjąc się motorem głęboko w pulchnej, zoranej ziemi.

Aparat uległ rozbiciu. Jest to Breuget wojskowy 1 p. lotniczego z Warszawy.

Przyczyną katastrofy było pęknięcie rurki doprowadzającej oliwę.

Lotnicy spostrzegli defekt po 3 godzinnym locie, odbytym z Warszawy na wysokości 500 metrów.

Obaj lotnicy plutonowy Masztaliński Jerzy i kapral Daszkiewicz Antoni ze straszne| katastrofy ocalleli, doznając tylko ogólnych kontuzyj.

Tragiczna śmierć konduktora.

WARSZAWA, 7. 8. (wł.) Dziś o godz. 1 w nocy na rogu ul. Trębackiej i Krak.-Przedm. zdarzył się straszny wypadek tramwajowy. W chwili, gdy platforma ciężarowa tramwajów miejskich skręcała z Krak.-Przedm. w ul. Trębacką, usiłował wskoczyć jakiś mężczyzna. Skok był fatalny, — nieznajomy upadł i uderzony kołem wozu w głowę, zalał się krwią. Policjant i przechodnie przenieśli nieszczęśliwego do sieni domu przy ul. Trębackiej 1, gdzie przed przybyciem lekarza pogotowia zmarł — wskutek rozbicia czaszki.

Ze znalezionych przy zmarłym dokumentów, okazało się, że jest to 34 letni Eugenjusz Mambrit (Mly narska 18), konduktor tramwajów miejskich.

Wczoraj odwiedził on rodzinę bawiącą na letnisku w Miłosnie. Powróciwszy koleją do Warszawy, Mambrit zamierzał pojechać do domu platformą, która jechała do remizy na Wolę.

Zwłoki przewieziono do prosektorjum. S. p. Mambrit pozostawił żonę i czworo drobnych dzieci.

Po sprzeczce z żoną i teściem

z 3-go piętra wyskoczył zrozpaczony mąż.

WARSZAWA, 7.8. (wł.) Do swojego teścia Abrama Rozenberga przy ul. Nowolipie 14, już od dłuższego czasu przychodził 32 letni Henryk Hantower, którego żona i córeczka mieszkają u Rozenberga, gdyż Hantowerowa z powodu marnych zarobków męża, nie chce z nim żyć.

Nocy ubiegłej pomiędzy małżonkami doszło do ostrego nieporozumienia, w czasie którego Hantowerowa i Rozenbergowie dali mu do zrozumienia, aby więcej ich nie nachodził.

Zrozpaczony i silnie zdenerwowany Hantower postanowił pozbawić się życia i w tym celu wyskoczył oknem z klatki schodowej 3 piętra na podwórze. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził u desperata ogólne potłuczenie i w stanie niegroźnym przewiózł go do domu

Krwawa walka w kopalni.

NOWY JORK, 7.8. Wśród pracujących w kopalni węgla więźniów z więzienia Lansing w stanie Kansas wybuchł bunt. Więźniowie próbowali obezwładnić dozorców i masowo zbiec.

W wynikłej stąd walce dwu więźniów zostało zabitych, dwu zaś ciężko rannych. Jeden dozorca odniósł rany.

Tragiczna katastrofa samochodowa

Szofer poniósł śmierć na miejscu

WARSZAWA, 7.8. Na szosie warszawskiej pod Płońskiem wydarzyła się wczoraj o godz. 9 i pół wiecz. katastrofa samochodowa.

Taksówka Nr. 21721 prowadzona przez szofera Szloma Bolesława, który prawdopodobnie był w stanie nietrzeźwym, całą siłą rozpędu najechała na tył wozu ciężarowego naładowanego workami mąki.

Skutki zderzenia były fatalne. Taksówka uległa rozbiciu.

Szofer Szlom Bolesław, uderzywszy głową o metalową część przedniej szyby, poniósł śmierć na miejscu.

Zwłoki zabezpieczono do przybycia władz sądowo-śledczych.

Rozbitka taksówka należała do Chmielewskiego z Warszawy.

Banda „Czarnego Upioru“

szerzyła postrach po wsiach.

LWOW, 7. 8. Policji lwowskiej udało się wyśledzić szajkę niebezpiecznych bandytów, którzy w ciągu ostatnich kilku miesięcy grasowali po wszystkich prawie wsiach powiatu lwowskiego i stanisławowskiego, szerząc postrach i grozę.

Szajka ta nosiła niesamowitą nazwę »Bandy czarnego upiora«.

Naprzód aresztowano herszta »bandy czarnego upiora«, Ignacego Moruńczyka, zwanego również Maruszczakiem, a następnie ujęto innych członków szajki, którzy wszyscy obecnie znajdują się w więzieniu śledczem we Lwowie.

Sprawozdanie ekonomiczne p. Deveya

Raport amerykańskiego doradcy finansowego, p. Devey'a za II-gi kwartał r. b. ukaże się w druku za 10 dni. Raport ten został już wysłany przez amerykańskiego doradcę konsorcjum banków amerykańskich, które udzieliły Polsce pożyczki stabilizacyjnej i jednocześnie będzie opublikowany w Nowym Jorku i w Warszawie.

Raport omawia wyczerpująco wykonywanie przez rząd polski planu stabilizacyjnego na tle szeroko ujętej sytuacji gospodarczej Polski, ze szczególnem uwzględnieniem stosunków finansowych i kredytowych w Polsce.

Katastrofa samolotu wojskowego pod Lidą.

LIDA, 7.8. W pobliżu stacji Horodżka na linji kolejowej Lida — Mołodeczno wydarzyła się katastrofa lotnicza.

Przy starcie do lotu ćwiczebnego samolot typu „Potez". pilotowany przez sierżanta Możdżenia, z obserwatorem plutonowym Czarnieckim, skapotażował.

Obaj lotnicy odnieśli tak ciężkie obrażenia, że w stanie agonji odwieziono ich do szpitala w Wołożynie.

Dodać należy, że przed kilkoma dniami sierżant Możdżeń cudem tylko ocalał w katastrofie, wpadł bowiem z samolotem w korkociąg i kiedy aparat w zawrotnem tempie spadł z wysokości 1300 metrów na 500 mtr., przytomny pilot wyskoczył i przy pomocy spadochronu spuścił się szczęśliwie na ziemię.

2 miljony funtów szterlingów w spadku.

LONDYN, 7.8. Zmarły w ubiegłym tygodniu znany przemysłowiec angielski Bernard Baron rodem z Polski, pozostawił po sobie majątek w wysokości 5 miljonów funtów szt. 40 proc. tej sumy, t. j. 2 miljony funtów zabierze skarb państwa z tytułu należności podatkowej od spadku, miljon funtów otrzymają zgodnie z zapisem instytucje dobroczynne, resztę, t. j. 2 miljony rodzina i inni spadkobiercy. W ciągu swego życia Baron rozdał 2 miljony funtów na cele dobroczynne.

Zakłady Zieleniewskiego w rękach koncernu hr. Balestrōma

Koncern huty Pokoju nabył większość akcyj fabryki maszyn Zieleniewskiego. Dotychczas huta Pokoju posiadała tylko 9 proc akcyj tego przedsiębiorstwa.

W ten sposób huta Pokoju staje się właścicielka fabryki gagonów w Sanoku, kotłowni Fitzner i Gamper w Sosnowcu, odlewni w Krakowie wraz z zakładem budowy mostów i fabryki maszyn we Lwowie oraz zakładów budowy urządzeń oświetlenia wagonów. Jednocześnie część zakładów Zieleniewskiego, mianowicie kotłownia ma być odstąpiona angielskiej firmie Babcock.

Krwawy dzień w kopalni rumuńskiej.

BUKARESZT, 7.8. W kopalni węgla w Lupeni wybuchł strajk, który objął 3.800 górników.

Strajkujący zajęli elektrownię, wskutek czego cały okręg węglowy w Lupeni jest pogrążony w ciemnościach. Równocześnie strajkujący przerwali działanie wind i pomp w kopalniach, narażając przez to na niebezpieczeństwo życie górników, pracujących w głębi kopalni, kopalnie zaś na niebezpieczeństwo zalewu.

Rano przybyło do Lupeni wojsko oraz prokurator. Kiedy wojsko podeszło do elektrowni, ze strony robotników poczęto strzelać, wobec czego żołnierze zmuszeni byli do użycia broni palnej.

Dziesięciu robotników zostało zabitych, wielu innych odniosło rany.

O PANOWANIE NAD MORZEM.

Od wojen perskich poprzez całą starożytność, średniowiecze i czasy nowe przewija się czerwoną nicią polityka morska.

Walka o panowanie na Atlantyku wywołuje między innemi wojnę światową.

Po wersalskim pokoju najbardziej doniosłem następnem wydarzeniem dziejowem jest niewątpliwie waszyngtońska konferencja rozbrojenia na morzu w 1922 roku.

Pierwszym skutkiem tej konferencji było to iż U. S. A. — Anglja zostały uznane za równoznaczne potęgi morskie. Zadokumentowano podobny stan rzeczy w ten sposób iż tonnaż wielkich okrętów wojennych dla obu państw ustalono na 525 tysięcy tonn Anglja ustąpiła pozornie swego przodującego dotychczas stanowiska na morzu, chociaż jednocześnie stara się teraz o ponowne jego odzyskanie.

Trudno w tych warunkach przewidzieć, czy możliwość sojuszu angielsko - amerykańskiego nie zmieni się w możliwość anglo amerykańskiej wojny.

W Waszyngtonie uznano w 1922 roku za wskazane, aby stosunek sił bojowych morskich Stanów Zjednoczonych, Anglji, Japonji, Francji i Włoch wyrażał się jako 5:5:53:1 1,75:1,75.

Później pomyślano o dalszych ograniczeniach zbrojeń.

Ale wystarczy odczytać artykuł 14 Waszyngtońskiej umowy z 1922 roku, aby zrozumieć jakie były istotne zamiary twórców tego porozumienia. Ten bowiem artykuł powiada wyraźnie:

> nie wolno robić żadnych urządzeń w czasie pokoju na statkach handlowych w zamiarze przekształcenia tych statków na wojenne, z wyjątkiem ustawiania dział o kalibrze nie wyżej 15,2 centymetra.

Ostatnie, końcowe zdanie artykułu 14 — tego paktu z Waszyngtonu czyni całą ideę rozbrojenia na morzu iluzoryczną.

Wystarczy przytoczyć tylko dla przykładu — wszystkie statki t. zw. pomocnicze oraz krążowniki rezerwowe, których istnienie stanowi przedmiot sporu pomiędzy Anglją i Stanami Zjednoczonemi, i które posiadają takie właśnie 15.2 centymetrowe armaty.

Prawdopodobnie wszystkie inne t. zw. posiłkowe okręty, czyli statki handlowe w państwach morskich ,nie wyłączając oczywista rozbrojonych Niemiec — posiadają podobne napozór słabe uzbrojenie artyleryjskie.

Następna konferencja rozbrojeniowa z 1927 roku zakończyła się dosłownie niczem.

Jedynie teza angielska została przyjęta przez francuzów i odwrotnie. Anglicy mianowicie uważają, iż okręty wojenne o pojemności do dziesięciu tysięcy tonn uzbrojone armatami piętnastocentymetrowemi — nie mogą być zaliczane do stanu bojowego. Francuzi znów uznają, iż wszelkie rezerwy w materjale i ludziach na lądzie nie sa zaliczane do kontyngentu marynarki. Zdaje się, iż było to dyplomatyczne posunięcie sir'a Austen Chamberlaina, o którym zjadliwi anglicy powiadają, iż jest dobrym synem dobrego ojca.

Chodzio mu o uzyskanie na wypadek możliwego starcia z Ameryką (?) zabezpieczenia na tyłach.

Czy i w jakiej mierze mogą być i Niemcy dla Anglji użyteczne jako środek — do celu, ale nigdy już równorzędny sojusznik — okaże najbliższa przyszłość.

W każdym bądź razie faktyczna siła bojowa angielskiej floty i znakomita sprawność dyplomacji z Downingstreet oddają Wielkiej Brytanji przewagę morską w Europie. Przyszła konferencja rozbrojenia ubierze ten stan rzeczy w szatę pięknych frazesów i humanitarna deklaracja o pożądanem zmniejszeniu nowych zbrojeń, ograniczeniu rozbrojenia i t. d., pozostanie, zdaje się, jedyną dla Niemiec osłodą.

Tragedja Trafalgaru i wysp Falklandskich żyje w umysłach kierowników administracji jego królewskiej mości króla Wielkiej Brytanji.

S. B.

Międzynarodowe konsyljum u łoża chorej Europy

(Od własnego korespondenta).

Haga, 6-go sierpnia b. r.

Od samego rana odbywa się zjazd delegacji kilkunastu państw na największą i najbardziej zasadniczą konferencję międzynarodową od czasów Wersalu. Popularne miano jej: „konferencja likwidacyjna" wyraża zbyt może strzeliste nadzieje, jakie tu i ówdzie związane są z końcowym wynikiem obrad haskich. Zarówno w stolicy Holandji, jak i w pobliskiem Scheweningen zapanowały ruch i ożywienie wprost niebywałe.

Holendrzy posiadają znaczną rutynę w urządzaniu u siebie międzynarodowych zjazdów, ale tym razem wobec szczupłości czasu i braku konkretniejszych dyrektyw z Paryża czy Londynu zadanie organizacyjne było zaiste niełatwe. W wielu wypadkach musieli gospodarze konferencji kierować się intuicją lub instynktem. Jak wiadomo padł wybór ostateczny na Hagę, jako na siedzibę rządu neutralnego w kwestjach odszkodowawczo - powojennych, wobec czego należało baczyć, by wszelkie przygotowania odznaczały się istotnie neutralną gościnnością

Polska delegacja nie ma najmniejszych powodów ani do skrajnego pesymizmu, ani do przesądnego optymizmu. Znając na wylot, jak mało kto, Niemcy współczesne, nie może ona łudzić się nawet przez chwilę, że reprezentacji Rzeszy przyświecać będzie stale i na każdym kroku jako idea przewodnia szturm generalny na palisady Wersalu. Zarówno w atakach frontowych, jak i z licznych zasadzek, ku którym nie zabraknie sposobności wielce sprzyjających. Nie mniej jednak wolno i nam ufać, że ostatecznie kiedyś musi załamać się ofensywa odwetowa, jako beznadziejna. Wszystko zależy od terminu, w którym uświadomią sobie tę beznadziejność jej aranżerowie. Dlaczego więc miałoby pożyteczne uświadomienie nastąpić już teraz, skoro cechą naczelną ery współczesnej jest wcielenie samych prawie niemożliwości i ujarzmienia n a j w i ę k s z y c h „nieprawdopodobieństw"?

Większość delegacji rozlokowała się w plażowych hotelach, hotelikach i pensjonatach w Scheweningen. Obrady plenarne i komisyjne odbywać się będą w gmachu parlamentu haskiego, a mianowicie w t. z. pierwszej izbie. Dzisiejsza sadyba obu izb jest dziedziczką starożytnego zamczyska hrabiego Holandji z przed siedmiu wieków. Sala posiedzeń pierwszej izby posiada tradycje z czasów Holandji, jako mocarstwa. Rozległa, jasna, zaciszna, z dobrą akustyką i z oknami wychodzącemi na sztuczne jezioro Vijver zachęci ona niewątpliwie dyplomatycznych alchemików trwałego pokoju do sztuki rekordowego pływania przy zielonym stole reparacyjnym. Bogaty plafon z drzewa malowało pono dwóch wybitnych uczniów Rubensa. Barwnie unacjonalizowane postacie wszystkich niemal państw europejskich z Anglją na czele. Nie brak i Polski. Napisy w językach całego świata. Na dwóch przeciwległych ścianach, nad starożytnemi kominkami dwa obrazy symboliczne: z jednej strony pokój, z drugiej zaś wojna...

h. r.

Sprawa opodatkowania duchowieństwa rzymsko-katolickiego.

Z szeregu skarg, wnoszonych do ministerjum spraw wewnętrznych przez duchowieństwo rzymsko - katolickie, wynika, iż niektóre związki komunalne źle rozumieją pewne artykuły konkordatu zawartego pomiędzy stolicą apostolską a Rzeczypospolitą Polską i sądzą, że daje on podstawę do opodatkowania majątku duchowieństwa rzymsko - katolickiego oraz majątku kościelnych osób prawnych w szerszym rozmiarze ,aniżeli na to pozwalają dotychczasowe ustawy podatkowe.

W związku z powyższem ministerjum spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerjum skarbu wyjaśnia, że konkordat, regulujący wzajemny stosunek kościoła rzymsko - katolickiego i Rzeczypospolitej Polskiej, stworzył wprawdzie podstawy do zmian opodatkowania duchowieństwa rzymsko - katolickiego i osób prawnych tegoż kościoła i na tej podstawie mogą być przez ciała ustawodawcze wprowadzone odpowiednie zmiany w poszczególnych ustawach podatkowych, że jednakże art. XV konkordatu, sam przez się nie daje podstawy do wprowadzenia jakiegokolwiek podatku przez związki komunalne lub zmiany zasad i wysokości wymiaru obecnie obowiązujących podatków. O ile zatem duchowieństwo rzymsko katolickie, względnie osoby prawne kościoła rzymsko - katolickiego oraz ich majątek w myśl obecnie obowiązujących ustaw podatkowych korzystają ze zwolnień lub ulg podatkowych, to zwolnienia te i ulgi pozostają w mocy tak długo, póki dotyczące ustawy podatkowe nie zostaną w tem względzie odpowiednio zmienione.

Ministerjum spraw wewnętrznych nadmienia przy tem, że zmiany do których dokonania daje podstawę art. XV konkordatu nie zostały przeprowadzone dotychczas dlatego, iż sprawa ta wiąże się ze sprawą uregulowania stosunku państwa do innych wyznań, których własność korzysta również ze zwolnień podatkowych. Przed uregulowaniem więc stosunku państwa do innych wyznań sprawa niniejsza nie może być załatwiona, gdyż nie można postawić kościoła rzymsko - katolickiego w położeniu gorszem, niż są inne wyznania w Polsce.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Sierpień 8 Czwartek	Dziś: Cyrjaka Jutro: Romana Wschód słońca 4.07 Zachód „ 19.17

RADJO.

WARSZAWA.

Czwartek, 8 sierpnia.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Koncert płyt gramof.
12.50. Wiadomości z PWK. w Pozn.
13.00. Kom. meteor. i kom. przygodne.
15.40. Kom. gospodarczy.
16.15. Kom. Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.
16.30. Program dla dzieci.
17.15. Kom. przygodne.
17.25. Odczyt z działu „Wojskowość“.
17.50. Ostatnie nowiny z Wystawy. Transm. z Pozn. na wszystkie polskie stacje.
18.00. Koncert popołudniowy.
19.00. Rozmaitości.
19.25. Kom. rolniczy i meteor.
19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., odczytanie programu na dzień następny.
20.05. „Nauka Lamarcka“.
22.00. Kom. meteor.
22.05. Kom. P. A. T.
22.30. Kom.: polic., sport., nadpr.
22.45. Muzyka tan. z „Oazy“.

KATOWICE.

16.00. Kom. Pol Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śląskiego.
10.20. Nadprogram.
16.30. Transm. z Krakowa.
17.00. Muzyka płyt gramof.
17.25. Odczyt z działu „Wojskowość“.
17.50. Ostatnie nowiny z PWK. w Poznaniu.
18.00. Transm. z Warsz.
19.00. Rozmaitości, oraz zapowiedź programu na dzień następny.
19.20. Skrzynka pocztowa.
19.45. Nadprogram.
19.56. Sygnał czasu z Obserw Astronom. w Warsz.
20.00. Odczyt z działu sportowego.
20.30. Transm. z Krakowa.
22.00. Transm. z Warsz.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel“ »ZWYCIĘZONY WROG KOBIET«,

Ogólna.

(o) **Nowa rata podatku majątkowego.** Min. skarbu zarządziło w czerwcu rb. dalszy częściowy pobór podatku majątkowego. Ustalony został sposób następujący:

Dla płatników I grupy kontyngensowej od 5 stopnia wzwyż skali podatkowej wyznaczono 1 procent od wartości majątku, przyjętej za podstawę wymiaru, zaś od II i III grupy 0,6 proc. od takiej wartości majątku.

Rata ta ma być zapłacona do dn. 10 grudnia r .b.

O wysokości płatnych kwot podatkowych płatnicy będą na mocy okólnika zawiadamiani pisemnie.

Jak się dowiadujemy, izby i urzędy skarbowe przystępują obecnie do wypisywania odpowiednich nakazów płatniczych.

(o) **Przed walnym zjazdem legjonistów.** Legjoniści, mający zamiar uczestniczyć w 7 walnym zjeździe w Nowym Sączu, wini zgłosić swój wyjazd w miejscowych związ., celem zaopatrzenia się w kupony, na których podstawie będą mieli miejsca w pociągu dodatkowym, który odejdzie z dworca Warszawa Główna w d. 10 sierpnia w porze popołudniowej.

Członkowie P. W. zw. leg. winni zaopatrzyć się w legitymacje, upoważniające do korzystania ze zniżki kolejowej przy zakupnie biletudo Nowego Sącza. Uczestnikom zjazdu będą przysługiwać ulgi kolejowe w drodze powrotnej 50 proc. na wszystkie pociągi i klasy.

(o) **Kopytkowe w „nowej formie“.** W sferach miarodajnych jest obecnie omawiany projekt wprowadzenia w drodze ustawodawczej stałego funduszu drogowego, który miałby na celu dostarczenie niezbędnych sum na utrzymanie, budowę i ulepszenie dróg państwowych i udzielanie na podobne cele zapomóg związkom samorządowym, dla budowy dróg mających ważne znaczenie dla stosunków komunikacyjnych. Fundusz utworzyłby się z pożyczek, z podatku od pojazdów mechanicznych, podatku od biletu autobusowych, podatku od wozów ciężarowych, podatku pobieranego obecnie od benzyny, przeznaczonej dla wewnętrznej konsumcji, z cła od przywożonych samochodów, opon, dętek i t. p., z grzywien za wykroczenia przeciw przepisom na drogach, z wpływów od reklam na drogach,i szosach, jakoteż ze stałej dotacji skarbu na rzecz budowy dróg.

Według przybliżonych obliczeń, fundusz może mieć rocznego wpływu około 135 miljonów zł., co w poważnym stopniu posunęłoby sprawę budowy i ulepszenia dróg w Polsce.

(o) **Zjazd izb handlowo - przemysłowych.** W końcu bieżącego miesiąca przybędzie do Poznania wycieczka związku czeskosłowackich izbhandlowo - przemysłowych. W związku z tem powstał projekt zwołania do Poznania na czas pobytu na P. W. K. delegatów czeskosłowackich izb handlowych—zjazdu izb handlowych z udziałem Polski, Czechosłowacji, Rumunji, Bułgarji, Grecji i Turcji.

Po odbyciu narad w Poznaniu delegacji mają zwiedzić port w Gdyn o raz Warszawę.

Z Kielc.

(k) **Posiedzenie komitetu pożegnania wicewojewody p. Kroebla.** Onegdaj o godz. 6 po południu w klubie urzędników wojewódzkich odbyło się posiedzenie komitetu pożegnania ustępującego wicewojewody kieleckiego p. dr. Kroebla.

Przewodniczył dr. Ostromęcki.

Po omówieniu szeregu drobnych spraw, związanych z pożegnaniem komitet wyznaczył na dzień 10 bm. raut pożegnalny, na którym przemawiać będzie p. wojewoda Korsak

W przeddzień odjazdu o godz. 1 i pół po południu, w sali portretowej w województwie odbędzie się oficjalne pożegnanie.

Raut pożegnalny będzie składkowy (20 zł.).

Wezmą w nim udział przedstawiciele różnych organizacyj społecznych, przedstawiciele samorządów, starostowie, goście oraz przedstawiciele prasy.

Z Sosnowca.

(s) **Rozbudowa placu przed dworcem.** Wobec licznych komentarzy z jakich pieniędzy magistrat rozbudowuje plac przed dworcem, dowadujemy się, że fundusze na ten cel czerpane są z subwencji na zatrudnienie bezrobotnych w sumie 120 tysięcy złotych, jaką magistrat otrzymał z ministerjum.

(s) **Klub im. marszałka Piłsudskiego.** Z inicjatywy p. p. Uramowskiego, Szewczyka i Curyłło został zorganizowany na terenie Kostantynowa klub młodzieży im. marszałka Piłsudskiego.

Do zarządu zostali wybrani: p. p. Sularz — prezes, Uramowski — vice prezes, Curyłło — sekretarz, Pilarski — vice sekretarz, Szewczyk — skarbnik, Kloc — vice skarbnik Zając — gospodarz

Prócz tego w skład zarządu, z racji poszczególnych komisyj, czy sekcyj, wchodzą p. p: Pławiński, Bogucki, J. Uramowski, i Wiśniewski.

Nadmienić należy przytem, że zainteresowanie się tą placówką, w tej dzielnicy, jest duże, o czem świadczy fakt obecnych na zebraniu przeszło 50 osób.

Wierzymy, że przy poparciu miejscowego społeczeństwa, placówka ta dojdzie do należytego rozwoju, wychowując młodzież na przyszłych światłych obywateli naszego państwa.

(s) **Ostrożnie z ogórkami.** Antonina Ziębik, zam. przy ulicy Florjańskiej nr. 22, zmarła nagle. Wezwany lekarz stwierdził, że wymieniona zmarła na silne zaburzenia żołądka po spożyciu większej ilości ogórków

(s) **Kradzież garderoby.** Nieznani sprawcy za pomocą wybicia szyby w oknie dostali się do mieszkania Jana Antosa, zam. przy ulicy Perla 31, i skradli garderobę męską i zegarek wartości 440 zł.

Z Czeladzi.

(c) **Odznaczenia.** Pan wojewoda kielecki, zarządzeniem z dnia 15 maja br., przyznał prawo medalu 10-ciolecia odzyskania niepodległości Polski następującym pracownikom magistrackim: Józefowi Tajchmanowi, sekretarzowi magistratu, Aleksandrowi Kalabińskiemu, kierownikowi wydziału policyjno - wojskowego i Marjanowi Kusińskiemu, urzędnikowi wydziału pol.-wojsk.

(c) **Za nieodnowienie swych posesyj** w terminie oznaczonym, zostali pociągnięci do odpowiedzialności: Franciszka Stelmachowa, Kilińskiego 5, Hipolit Łata, Kilińskiego 7 i Piotr Horzelski, Kilińskiego 1.

(c) **Za awantury nocne po pijanemu,** pociągnięto do odpowiedzialności: Alojzego Stelmacha, Krzywa 23, oraz Fraciszka i Jana Maciągów, Cmentarna 1.

Przestroga przed śmiercią.

W każdym bodaj roku nie znalazło tylu ludzi śmierci w nurtach rzek i w głębiach stawów co w roku obecnym.

Ze wszystkich stron naszego województwa donoszą nam stale o nowych wypadkach śmierci osób zażywających kąpieli na otwartych wodach.

Są to ludzie, przeważnie młodzi, w sile wieku, którzy mogliby długo jeszcze pracować z pożytkiem dla kraju i społeczeństwa.

Najczęściej powodem śmierci w głębinie wód jest własna nieostrożność. Nie należy więc być zbyt pewnym siebie, a szczególnie nie należy zapuszczać się w miejsca nieznane. Jak bowiem mówi statystyka wszystkie dotychczasowe wypadki utonięcia wydarzyły się podczas zażywania kąpieli w miejscach zakazanych.

Jak się dowiadujemy władze wydały zarządzenie ,aby miejsca głębokie w rzekach, i stawach zostały specjalnie oznaczone przez wbijanie specjalnych pali.

Niezależnie od tego ponieważ często i tego rodzaju zarządzenia bezpieczeństwa zawodzą wobec zapuszczania się śmiałków na zdradliwe wody mimo słupów — na nieprzestrzegających granice będą nakładane surowe kary.

Zdaniem władz jest to jedyny sposób na lekkomyślnych młodzieńców.

Program obchodu „marszu szlakiem kadrówki“ w Kielcach.

Od godz. 9 do 12. Powitanie nadchodzących drużyn na mecie przy bramie triumfalnej na ul. 3 maja. Bilety wejścia na trybunę po 20 gr. Kwiaty do nabycia na miejscu. Przygrywać będzie orkiestra kieleckiej ochotniczej straży ogniowej.

Godz. 1. Obiad dla uczestników marszu w koszarach 4 p. p. Leg. na Placu Wolności.

Godz. 5 i pół. Defilada na mecie przy ul. 3 maja .

Godz. 6. Rozdanie nagród na boisku sokoła, przygrywać będzie orkiestra kieleckiej ochotniczej straży ogniowej.

Godzina 8 wieczór. Akademja w sali teatru polskiego, na którą złoży się: Słowo wstępne. Odczyt p. t. „Piłsudski a legjony“, wygłosi generał dywizji J. Łuczyński. Śpiew solowy p. Zofji Wolskiej przy akompanjamencie p. komisarza policji państwowej A. Kowalskiego. Melodeklamacja podkomisarza policji państwowej p. Wacława Szyszko przy akompanjamencie komisarza A. Kowalskiego. Śpiew solowy p. Józefa Melanowskiego.

Część druga. Scenę w klasztorze przerobionym na więzienie stanu z „Dziadów“ A. Mickiewicza odegra zespół sekcji dramatycznej policyjnego klubu sportowego pod reżyserją podk. p. Wacława Szyszko.

Bilety wejścia na akademję od 50 gr. do zł. 1.50 są do nabycia w cukierni p. Smoleńskiego, a 8 bm. od godz. 6 wiecz. w teatrze polskim.

Obywatele miasta Kielc proszeni są o tłumne wzięcie udziału w uroczystości, a właściciele nieruchomości przy ulicy Sienkiewicza, Dużej, 3-go maja, Placu Wolności i Rynku proszeni są o wywieszenie na domach swych dn. 8 bm. flag o barwach państwowych.

Niech uczestnicy marszu, którzy zjadą się do nas z całej Polski poznają gościnność kielczan i niech wiedzą, że jak przed 15-tu laty tak i teraz biją w Kielcach gorące serca gotowe do ofiar dla Tej, co nie zginęła i dla Tego, który Ją odbudował.

Magistrat sosnowiecki wygrał batalję budżetową w Kielcach.

Województwo zatwierdziło budżet według projektu zarządu miasta.

Prezydent Marczyński, ławnik Dobrowolski oraz naczelnicy: Mroczkiewicz i Sulikowski wrócili z Kielc gdzie w województwie stoczyli zaciętą batalję w obronie budżetu Sosnowca na rok 1929-30.

Trzeba przyznać, że zwycięstwo odniosły połączone siły Sosnowca, województwo bowiem wyraziło się z uznaniem o budżecie, jako oszczędnościowym i celowym.

Wobec tego jednakże, iż rząd w roku bieżącym niema zamiaru udzielać żadnych pożyczek, — skreślono z budżetu nadzwyczajnego pozycje: „różne pożyczki“, w sumie około 5.000.000 zł. oraz wydatki przewidziane z tych pożyczek.

Do budżetu zwyczajnego wstawiono na spłatę pożyczki ulenowskiej miljon zł., a deficyt wynikający wskutek tego, pokryty zostanie z budżetu nadzwyczajnego.

Pozatem województwo skreśliło rozmaite subsydja w sumie około 10 proc. Między innemi seminarjum żeńskiemu w Sosnowcu skreślono 5.000 zł. oraz całkowitą sumę 10000 zł. na budowę domu dla pracowników przemysłowych i handlowych.

Budżet zatem został przez województwo zatwierdzony według propozycyj przedstawionych przez magistrat.

Z Będzina.

(b) **Pożar w stajni.** W stajni, należącej do Hindy Plesner (Kołłątaja 55) wybuchł pożar, w czasie którego spaliła się krowa Joska Laskiego, wartości 600 zł. i koń Rubrna Dąbka, wartości 300 zł.

(b) **Noworodek w polu.** Na łąkach małobądzkich, w pobliżu ul. Nowej znaleziono zwłoki noworodka płci męskiej, które przewieziono do kostnicy szpitala powiatowego w Będzinie.

Z Zawiercia.

(z) **Komitet ufundowania sztandaru dla rezerwistów i b. wojskowych** składa serdeczne podziękowanie niżej wymienionym panom za złożone ofiary na cel ufundowania sztandaru a mianowicie: Stanisław Bednarski, zaw. stacji zł. 5, T. H. Berndt właść. fabryki zł. 5, Rudolf Brukner, urzędnik zł. 10, Czaputowicz Stanisław, kier. Sądu zł. 5, Cichoń Karol, urzędnik zł. 2, Dr. Drabarek T. kap. rez. zł. 15, Góralczyk Tymateusz student zł. 5, L. Grudziński, kasjer magistratu zł. 10, dr. Hercberg zł. 20, Helman Bernard, kupiec zł. 5, Hubicki Stanisław, kupiec zł. 10, Halkader Kazimierz, urzędnik zł. 10, Dr. Jurkowicz, major rezer. zł. 20, Ingster Maurycy buchalter zł. 10, Kossek Aleksander, komornik zł. 20, Krygier Stanisław, buchalter zł. 3, L. Kazibudzki, sekr. Sądu zł. 10, Marjan Kukułka, urzędnik zł. 10, Kurcweil Kazimierz, sierż. W. P. zł. 3.50, Lendor Stanisław, kupiec zł. 20, Landau Karol, kupiec zł. 5, Maślankiewicz M., urzędnik zł. 2, Dr. Peltyn Bronisław zł. 15, Dr. Pasierbiński K. zł. 25, Pacówna, urzędn.Sądu zł.5, Rotensztein D., kupiec zł. 5, Sachse Karol, dyrektor zł. 20, Sowiński inż. ppor. rez. zł. 10, Sobelman J., kupiec zł. 6, Skalski Hipolit, kupiec zł. 5, Stefanik Józef urzędnik zł. 5, Silbersteinówna Edzia urzędn. zł. 5, Schembek P. Dr. dyr. Szklarni zł. 15, ks. Wajzler zł. 25, Antoni Walczyński, kupiec zł. 5, Wołoszyński J., lekarz wet. zł. 15 fabryka szkła Reich S-ka zł. 50. Razem zł. 416.50.

(z) **Ze straży ogniowej w Myszkowie.** Onegdaj odbyło się ogólne zebranie ochotniczej straży ogniowej w Myszkowie w sprawie wyboru jednej trzeciej części zarządu, ustępującego w myśl statutu, zatwierdziene sprawozdania kasowego i budżetu straży na 1929 r. i wybór komendanta.

Postanowiono do zarządu powołać pp.: Jana Rajchla, wójta gminy, Hermana Bomsa i Wendelina Zajdera, a na zastępców pp.: Zygmunta Olszewskiego, Stanisława Mertę, i Franciszka Książka, zatweirdzono sprawozdanie kasowe i budżet na 1929 rok w rozchodach i dochodach na sumę 3.060 zł. Na komendanta powołano p. Władysława Grytte, kierownika banku udziałowego w Myszkowie. Ponadto omówiono sprawę budowy remizy. Ogólne zebranie upoważniło pp: Jana Rajchla i Stanisława Mertę do przygotowania planów budowy oraz zaciągnięcia na ten cel pożyczki.

Nowowybrany zarząd ukonstytuował się następująco: prezes Jan Rajchel, wiceprezes Wendelin Zajder, skarbnik Herman Boms, gospodarz Jan Froncisz, zastępca gospodarza Józef Zasada, sekretarz Jan Janoska, członkowie zarządu: Aleksander Kossowski, Feliks Targowski i z rady gminnej pp.: Kazimierz Cichecki, Marceli Gil.

(z) **Powódź fałszywych dwuzłotówek.** Od pewnego czasu pojawiać się zaczęły na rynku fałszywe dwuzłotówki, w dniu wczorajszym polic. zakwestjonowała jedną monetę dwuzłotową w cukierni „Wersal" i pięć monet u pana Pabjanczyka z Ligoty.

Pabjanczyka za usiłowanie puszczenia w obieg fałszywych pieniędzy policja zaaresztowała.

(z) **Zatarg o spodnie.** Rudolf Rajsenberg złożył zameldowanie policji, że krawiec Wolderman, zamieszkały na Blanowskiej 21, zatrzymał mu dane do roboty spodnie.

Redaktor Opioła nie będzie apelował.

Wyrok sądu okręgowego w Sosnowcu, skazujący red. Opiołę na 2 miesiące więzienia bez zamiany na grzywnę w sprawie wytoczonej przez p. Al. Haukego, wywołał w społeczeństwo rozliczne komentarze.

Jak się dowiadujemy, red. Opioła rezygnuje z wniesienia apelacji w tej sprawie zamierza odcierpieć karę, wyznaczoną mu przez sąd okręgowy w Sosnowcu.

W ciągu ub. trzech dni interpelowani byliśmy nieustannie przez telefon co do motywów wyroku.

Oczywiście motywy te poda sam sąd.

Ludzie, stojący na eksponowanych placówkach dziennikarskich muszą być przygotowani na pewne nieoczekiwane czasem koleje... losu..

Ulen kończy roboty kanalizacyjne w Sosnowcu.

Redukcja robotników.

Roboty kanalizacyjne prowadzone przez firmę Ulen et Co dobiegają końca.

Z tych też względów dyrekcja Ulena, po porozumieniu się z magistratem, poczynając od bieżącego tygodnia, ograniczyła prace do 4 dni w tygodniu.

Prace nad całkowitem wykończeniem robót kanalizacyjnych zostaną całkowicie zakończone w ciągu najbliższych 3 tygodni.

W końcu bieżącego miesiąca zostanie zredukowana pierwsza partja robotników w liczbie 70 osób.

Krwawa walka policji z bandytami.

Jeden z bandytów został zabity.

We wsi Dańków Duży pow. włoszczowskiego patrol policyjny natknął się na dwóch podejrzanych osobników.

W czasie legitymowania osobnicy dobyli rewolwerów i rozpoczęła sę wzajemna strzelanina.

Jeden z osobników padł zabity.

Jak się okazało zabitym jest Stanisław Putowski, głośny bandyta oddawna poszukiwany.

Drugiego bandytę, Budzyńskiego ujęto.

Skrzynka do listów.

Do Redakcji »Expresu Zagłębia« w Sosnowcu.

W jednem z pism pomieszczona została wiadomość o wielkich robotach inwestycyjnych, jakie rozpoczął zarząd miasta Zawiercia, zdaje się, że pod koniec swego urzędowania. Roboty te są rzeczywiście bardzo potrzebne i wykonać je niezbyt trudno o ile otrzyma się odpowiednią pożyczkę.

Trudniej jakoś idzie zarządowi miasta sprawa, z uregulowaniem należności, kupcom i rzemieślnikom, za różne dostawy dla magistratu, a które wynoszą sumkę parę set tys. złot. i na co dostawcy czekają już od kilku miesięcy, co przy obecnym braku gotówki, podcina bardzo ich egzystencję. Zarząd miasta oto widocznie mało dba i uregulowanie tych należności pozostawia zapewne swemu następcy. Również i niektórzy pracownicy miejscy, od paru miesięcy nie otrzymali jeszcze swych poborów.

Na zakończenie swego urzędowania, pożądanem byłoby, aby zarząd miasta, polecił protegowanemu swemu przedsiębiorcy, p. Bugajskiemu, zmianę ułożonych przez niego w przeszłym roku płyt chodnikowych przy ul. Blanowskiej i Piłsudskiego, gdyż porobiły się w nich już dziury, a przedsiębiorca dał trzyletnią gwarancję.

Sprawa ta była już poruszana na radzie miejskiej, zarząd obiecał to załatwić, ale jakoś dotychczas nic o tem nie słychać.

Widocznie litościwy zarząd miasta, pozostawia i tę sprawę do uregulowania swemu następcy.

Obiecany beczkowóz do polewania ulic, jeszcze nie dojechał do Zawiercia, i jak złośliwi twierdzą wcale jeszcze nie wyjechał z fabryki.

Dostawca magistratu.

Zawiercie, 6. 8. — 1929 r.

Ofiary.

Na fundusz dyspozycyjny marszałka Piłsudskiego składa Kubisowa 2 zł.

W NOC POŚLUBNĄ.

— Sądzę, mężusiu, że będziemy ze sobą zawsze szczęśliwi, ja bowiem mam w życiu jedno tylko życzenie.

— A jakie, ukochana?

— Żebyś zawsze spełniał wszystkie moje życzenia.

SZCZYT ROZTARGNIENIA.

Lekarz: — Gdzie jest moje wieczne pióro, muszę panu zapisać receptę?

Pacjent: — Włożył mi je pan przecież sam pod pachę.

W „ZOO".

— Mamusiu spójrz, tu stoi napisane: „Karmienie zwierząt wzbronione!"" to z czego żyją te nieszczęśliwe zwierzęta?

HRABIA MONTE CHRISTO.

7.

Danglars należał do rządu ludzi rachunkowych, którzy się rodzą z notesem i ołówkiem, w miejsce serca.

Danglars przeto, po dniu dobrze, bo korzystnie dla siebie spędzonym, położył się do łóżka najspokojniej i zasnął, jak człowiek, mający czyste sumienie.

Villefort nie spał, siedząc w pocztowej karecie — jechał po karjerę do Paryża.

Ojciec Dantesa umierał z boleści.

Z Edmundem już wiemy jak się tej nocy działo.

ROZDZIAŁ X.

Gabinet w Tuilleries.

Zostawmy Villeforta na drodze do Paryża ,którą przebywa w tempie jaknajszybszym, sypiąc złotem obficie, a lepiej wejdźmy do małego gabinetu pałacu w Tuilries.

W gabinecie tym siedział właśnie Ludwik XVIII-ty i słuchał dosyć niedbale opowiadań pięćdziesięciolatka o siwych włosach, postawy szlachetnej i surowej twarzy.

— Twierdzisz pan przeto?... odezwał się król.

— Że jestem bardzo niespokojny, Najjaśniejszy Panie.

— Więc istotnie widziałeś we śnie siedm krów tłustych i siedm chudych?

— Nie, Najjaśniejszy Panie, bo to zapowiadałoby przecież siedm lat żyznych i siedm głodnych, a za panowania monarchy tak przewidującego głodu lękać się nie mamy potrzeby.

— Jakaż więc inna oczekuje nas plaga? — panie Blacas.

— Ja, Najjaśniejszy Panie myślę — i mam poważne dane, by myśleć tak właśnie, że burza nam grozi od strony południa...

— No, to mój kochany hrabio — odpowiedział Ludwik XVIII-ty — widzę, że jesteś bardzo źle poinformowany, bo ja wiem najdokładniej, że tam najpiękniejsza właśnie panuje pogoda.

Aczkolwiek Ludwik XVIII-ty był człowiekiem dużej wiedzy, lubił wszelako bardzo żarciki.

— Najjaśniejszy Panie! — odpowiedział Blacas — czy nie byłoby dobrze, aby Wasza Królewska Mość posłać zechciała na wszelki wypadek do Langwedocyj, Prowancyi i Delfinatu ludzi pewnych, którzyby mieli rozkaz zbadania nastroju ludności tych trzech prowincyi? Bardzo jest możliwe, iż duch tych departamentów jest jaknajlepszy, nie zbłądzilibiśmy wszakże, myślę, gdybyśmy się mieli na baczności.

— A któż, czy co — nam grozi?

— Bonaparte, a przynajmniej jego stronnicy.

— Mój kochany Blacas, ty mnie zniechęcisz zupełnie do życia, swymi wiecznymi straszakami.

— Najjaśniejszy Panie, byłbym wielce szczęśliwy, gdybym miał pogodę umysłu Waszej Królewskiej Mości. Winienem cię uprzedzić, królu, że to co mówię, to nie są czcze pogłoski, żadnymi nie poparte dowodami. Człowiek myślący, zasługujący na bezwzględne zaufanie, człowiek któremu powierzyłbym czuwanie nad południową częścią kraju, przybył osobiście tutaj po to tylko, aby mi powiedzieć: „wielkie niebezpieczeństwo grozi królowi".

— Aż tak dalece?....

Czy Wasza Królewska Mość zakazuje mi poruszać tę materję?...

— Bynajmniej, drogi hrabio. Ale sięgnij no tam ręką na lewo; powinienby być tam raport ministra policji z datą dnia wczorajszego. Ale oto i sam pan Minister Policji! — zawołał Ludwik XVIII-ty widząc wchodzącego. — No, baronie, chodź i opowiedz hrabiemu wszystko, co tylko ci jest wiadome o panu Bonaparte. Nie owijaj prawdy w bawełnę, jakkolwiek przykrą by była i do strawienia ciężką. Przekonajmy się, czy Elba jest istotnie wulkanem, z którego ujrzeć nam przyjdzie wybuchającą wojnę ognistą?

— Najjaśniejszy Panie — odpowiedział minister — czy Wasza Królewska Mość raczyła przejrzeć uważnie raport wczorajszy?

— Naturalnie, ale powtórz go hrabiemu, bo samego dokumentu nie może znaleźć, niestety; wymień mu szczegółowo, co porabia teraz uzurpator na wygnaniu.

Panie hrabio — zabrał głos baron — wszyscy wierni poddani Jego Królewskiej Mości cieszyć się powinni z nowin ostatnich, jakie nas z Elby doszły.

Minister spojrzał na Ludwika XVIII, który zajęty jakiemiś notatkami nie spojrzał nawet w jego stronę.

— Bonaparte — ciągnął dalej baron — nudzi się śmiertelnie; całe dnie przepędza na doglądaniu górników pracujących w Porto - Longone. Co więcej, jesteśmy prawie pewni, że uzurpator dostanie w krótkim czasie pomięszania zmysłów?

c. d. n.

Jak wyobraża sobie Anglja obronę powietrzną Londynu.

Do niedawna niebezpieczeństwo wojny zagrażało jedynie od strony lądów i morza.

Nieprzyjaciel słał do boju swe siły orężne okrętami lub kolejami żelaznemi, które panowały wszechwładnie — jedne na obszarach ziemi, drugie — na pustyniach oceanów.

Ale granica wodna lepiej gwarantowała bezpieczeństwo krajowi aniżeli wspólne demarkacyjne linje lądowe sąsiadujących ze sobą państw.

Mówiło się przecież, mówiło się dlatego wciąż, że najlepsze, najbezpieczniejsze granice z państw europejskich posiada wyspiarska Anglja. Mur floty wojennej strzegł jej brzegów aż nadto pewnie. A granic lądowych państwo lwa brytyjskiego nie posiadało.

Ale — przyszedł dzień, w którym człowiek ujarzmił żywioł powietrza i uczynił zeń podległe sobie, żadnemi granicami nieograniczone, wielkie, „kosmopolityczne" państwo.

I w dniu tym wyspiarska Anglja zadrżała. Przeciwko wszechwładnej broni samolotów nic nie mogły najpotężniejsze okręty. Silna, karna, wzorowa sprawna i wyćwiczona marynarka „wodna" stanęła bezsilnie wobec nowej armji, armji pilotów, marynarki powietrznej.

Tak. Lotnictwo zmieniło z gruntu systemy ataku i obrony terytorjów na wypadek wojny. Państwa dotąd bezpieczne w swem obramowaniu morza, jak Anglja i Japonja — poczuły naraz całą swą bezbronność wobec zjawy ataków wojennych z państwa powietrza.

Serce Anglji, wielomiljonowy Londyn, niepokoi się o swe przyszłe, na wypadek wojny, bezpieczeństwo. W szerokich sferach omawiana jest sprawa przypuszczalnej obrony, jaką dać mogłyby siły angielskie wobec ewentualnego ataku nieprzyjacielskich samolotów.

Angielski marszałek floty powietrznej Scarlett, stojący na czele lotniczych eskadr samolotów pościgowych w marynarce powietrznej Anglji, wygłosił niezmiernie ciekawą konferencję na temat obrony powietrznej wysp brytyjskich.

Scarlett stwierdził bez zastrzeżeń, że na wypadek ataku nieprzyjacielskich samolotów bombardujących, jedyny środek obrony polegać będzie na kontrakcji angielskich sił powietrznych, zdolnych do działań zarazem zaczepnych i odpornych. Dysponowanie silną flotą powietrzną stanowić może przestrogę dla wroga, odbierającego mu chęć do rozpoczynania ataku.

Generał Scarlett wyjaśnił dalej, że dokonane ostatnio manewry eskadr angielskich wykazały szereg ciekawych doświadczeń. Dowiodły, że atakujące samoloty bombardowe będą zmuszone latać na wielkich wysokościach aby nie pozwolić wrogim samolotom pościgowym czy bombardowym wznieść się ponad siebie. Podobnie jak wojska lądowe wymagają dziś wielu motorowych środków komunikacyjnych, a okręty wojenne osiągać muszą coraz większe szybkości, tak lotnictwo wymaga dziś samolotów wojennych, zdolnych latać na coraz większych wysokościach.

Drugi wicemarszałek floty powietrznej Anglji, sir Ellington, szef sił obronnych lotnictwa, nie wahał się oświadczyć, że Londyn ze względu na niewielką odległość od brzegu i wobec niemożności ustanowienia na morzu skutecznego systemu obserwacyjnego, skazany będzie w pierwszym rzędzie na atak samolotów nieprzyjacielskich.

Dysponując samolotami bombardowemi, zdolnemi rozwinąć szybkość 250 — 320 klm. na godzinę, nieprzyjaciel każdej chwili niespodziewanie spaść może na stolicę Anglji. Samoloty pościgowe, wysłane jako obrona, nie będą w możności przeszkodzić wrogowi i zbombardowaniu Londynu.

I dlatego też, twierdzi sir Ellington, najpewniejszą obronę Anglji stanowić będą angielskie eskadry samolotów bombardowych, które na wypadek działań wojennych dokonają ataku na nieprzyjacielskie terytorjum.

Świadomość, że Anglja na zniszczenie Anglji odpowie zrównaniem z ziemią terytorjów nieprzejacielskich — trzymać będize na wodzy wojenne zapędy wrogów naszej ojczyzny — oświadczył na zakończenie sir Ellington.

Niesamowity ślub nad otwartą trumną

Wstrząsająca przygoda pastora w lasach na zapadłem Polesiu.

Niesamowitą przygodę przeżył ks. pastor Alojzy Z. z poznańskiego, bawiący na letnisku we wsi Kostowa

na odludnem Polesiu.

W nocy z 2 na 3 do drzwi mieszkania ks. pastora Z. ozwało się pukanie.

Ksiądz przypuszczając, że to ktoś z wezwaniem do chorego, otworzył. Za progiem stało dwu starszych panów o wyblakłych obliczach,

ubranych we fraki.

— Prosimy cię księże o udzielenie ostatniej posługi istocie, której niewiele już życia pozostało — odezwał się starszy.

Ks. pastor, przypuszczając, że będzie musiał udzielić umierającemu ostatniej posługi przywdział stułę zabrał sprzęty liturgiczne, poczem wsiadł

do oczekującej karety.

Dwaj panowie, w milczeniu, wsiedli również. Konie ruszyły wyciągniętym kłusem. Po dłuższej jeździe wśród leśnych ostępów kareta znalazła się wreszcie przed jakimś starym, nawpół zrujnowanym pałacem. Po chwili przybyli znaleźli się w starej sali pałacowej, oświetlonej.

woskowemi świecami.

— Gdzie jest chory? — zapytał ksiądz.

— Ksiądz przybył nie do chorego, tylko, żeby dać ślub — brzmiała odpowiedź.

Pastor usiłował protestować.

Wówczas jede z panów dobył rewolweru i zmierzył do niego.

Pod groźbą utraty życia ksiądz zgodził się

udzielić ślubu.

Starszy jegomość klasnął w dłonie, a na ten znak weszła jakaś wysoka kobieta, o ziemistej cerze i błędnych oczach.

— To ja! — odezwała się matowym głosem.

Ksiądz zawahał się.

Ale wówczas ozwał się dobitny głos jednego z panów:

Czyń twą powinność księże!

Mężem kobiety,

wydającej się ciężko chorą i lada chwila mogącej upaść, został starszy z panów, którzy przywieźli księdza karetą. Swiadkiem był jakiś brodaty poleszuk.

Po zakończeniu obrzędu, panna młoda, kaszląc suchotniczo, udała się w kierunku niszy, gdzie ksiądz dopiero teraz spostrzegł z przerażeniem trumnę.

Kobieta położyła się do trumny.

Co się dalej stało, ks. pastor nie pamięta.

Nerwy jego nie wytrzymały napięcia, wywołanego całem tem przejmującem zdarzeniem i — ksiądz stracił przytomność.

Dopiero

o godz. 5-ej nad ranem

został obudzony przez gospodarza, u którego odnajmował izbę.

— Gdzie ja byłem? — zapytał, przecierając oczy.

— Nie wiem. Ksiądz gdzieś wyjeżdżał. Kareta przywiozła księdza zemdlonego i zaraz potem odjechała — odpowiedział gospodarz.

Zdarzeniem tem zajęły się osoby, interesujące się zjawiskami nadprzyrodzonemi.

Być może, że cała ta historja była niesmacznym żartem, urządzonym przez któregoś z okolicznych obywateli.

Człowiek, o utajonych zdolnościach.

Odsiedzi za to 3 miesiące więzienia.

Bogaty gospodarz z Janowa, Teodor Drożdżowski, przyjechał do Sosnowca i zaszedł do restauracji Muchy (Małachowskiego 30).

Gdy, po wychyleniu kilkunastu wódek, przegradzanych piwem, Drożdżowskiemu nogi odmówiły posłuszeństwa, zaopiekował się nim stały bywalec tej restauracji, 20-letni Stanisław Janikowski, osobnik o bogatej przeszłości kryminalnej.

Janikowski przeczuł, że przyjezdny ma przy sobie większą gotówkę, to też zaprowadził go do drugiej restauracji i spił do utraty przytomności.

Po kilku godzinach Drożdżowski zapragnął wrócić do domu.

Nastąpiło, bo nastąpić musiało czułe pożegnanie, podczas którego przygodny przyjaciel Drożdżowskiego wyciągnął mu portfel, zawierający 300 zł.

Drożdżowski udał się do domu i dopiero nazajutrz przekonał się, iż padł ofiarą sprytnego złodzieja.

Poszkodowany zawiadomł o swej przygodzie policję.

Na podstawie rysopisu, Janikowskiego ujęto i przeprowadzono u niego rewizję.

W mieszkaniu znaleziono 250 złotych, z których Janikowski nie umiał się wytłumaczyć.

Epilog smętnej przygody Drożdżowskiego, miał miejsce wczoraj w sądzie grodzkim w Sosnowcu, który skazał sprytnego złodzieja na trzy miesiące więzienia.

Zycie gospodarcze.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 7.8.

Londyn 45,27 1/4
Paryż 34.91
Wiedeń 125,62
Praga 26.39
Belgja 124.02
Szwajcarja 171.56
Stokholm 239.06
Dol. War. pr. obr. 8.88 1/2
5% Poż. Dolarowa 65,00—66,—
5% Poż. Konwersacyjna zł. 47,75—48,—
4% Poż. Inwestycyjna zł. 114,50 114,—
Tendencja: nieco słabsza.

AKCJE.

Warszawa, 7.8.

Bank Polski 165,50
Bank spół. zarobk. 78.50
Spiess 155,50
Starachowice 27,75—26,50
Zieleniewski 115,—
Lipop 31,50
Borkowski 11.00
Tendencja: słabsza

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 7.8.

Zyto stare i nowe 27,25—28,25
Pszenica 48.00—49.00
Jęczmień przemiał. 29.00—30.00
Owies 24.50—27,—
Otręby żytnie 20.50—21.50
Otręby pszenne 22.00—23.—
Mąka żytnia 70% 43,—
Mąka pszenna 65,% 75.00—77.—
Rzepak 68.00—71.00

Usposobienie spokojne.

Reszta notowań bez zmiany

PRZYJEMNY KAWAŁ.

W Ameryce grupa studentów wraca wieczorem do domu. Mieszkają na 37 piętrze i nagle dowiadują się że winda zepsuta. Trzeba iść piechotą.

Klną, naradzają się, ale co robić? Idą... Żeby jednak uprzyjemnić sobie tę wędrówkę, postanawiają, że na każdem piętrze musi ktoś opowiedzieć jakiś dobry kawał. Każdy więc wysila pamięć i sypie anegdotami. Jeden tylko milczy.

— Czemu ty nic nie mówisz? — pytają.

— Mam świetny kawał — odpowiada — opowiem go dopiero na samej górze.

Z początku nie chcieli się zgodzić ale uparł się. Nie było rady. Nakoniec wdrapali się na 36-te piętro.

— No mów nareszcie! Co to za świetny kawał?

— Kluczy nie mamy. Zostały na dole u stróża — wycedził z całym spokojem.

Burżuazyjny kochanek
małżonki bolszewickiego komisarza.

Małżonka bolszewickiego komisarza Litwinowa, przebywa obecnie w Berlinie i analogicznie, jak swego czasu p. Łunaczarska, zwraca ogólną uwagę swem „burżujskiem“ życiem.

Codziennie widuje się ją rano w towarzystwie eleganckich pań i panów konno w Tiergarten. Wogóle uprawia ona wszelki luksus.

Zachowaniem się i zbytkownemi toaletami pani Litwinow jest niesłychanie zgorszone komunistyczne stronnictwo w Niemczech, a organ tego stronnictwa „Die rote Fahne“ rozpoczął ofensywę przeciwko lekkomyślnej żonie komisarza bolszewickiego.

W jednym z artykułów komunistyczne pismo apeluje do Litwinowa, aby coprędzej zabrał swą żonę z powrotem do Moskwy, kładąc w ten sposób kres jej burżuazyjnym wybrykom.

Krążą pogłoski, że p. Litwinow ma w Berlinie kochanka, pewnego młodzieńca berlińskich sfer towarzyskich, którego zasypuje kosztownemi podarkami.

„Pani dzisiaj bez pończoszek“
Policja aresztuje „bosonóżki“.

Stanowisko, zajęte przez policję amerykańską w znanej miejscowości kąpielowej Peekskill, zadało poważny cios nowej modzie kobiecej chodzenia po ulicach bez pończoch.

Przed kilku dniami zdarzyło się, że jeden z tamtejszych policjantów zatrzymał na ulicy grupę bosonóżek i odesłał je do domu z poleceniem, „ażeby się ubrały przyzwoicie“.

Naturalnie krok ten policjanta wywołał protesty i apel do centralnych władz.

Ale władze nietylko pochwaliły postępek policjanta, lcz zrobiły z niego regułę, wydając rozporządzenie, że odtąd każda kobieta, spotkana na ulicy bez pończoch,

ma być aresztowana.

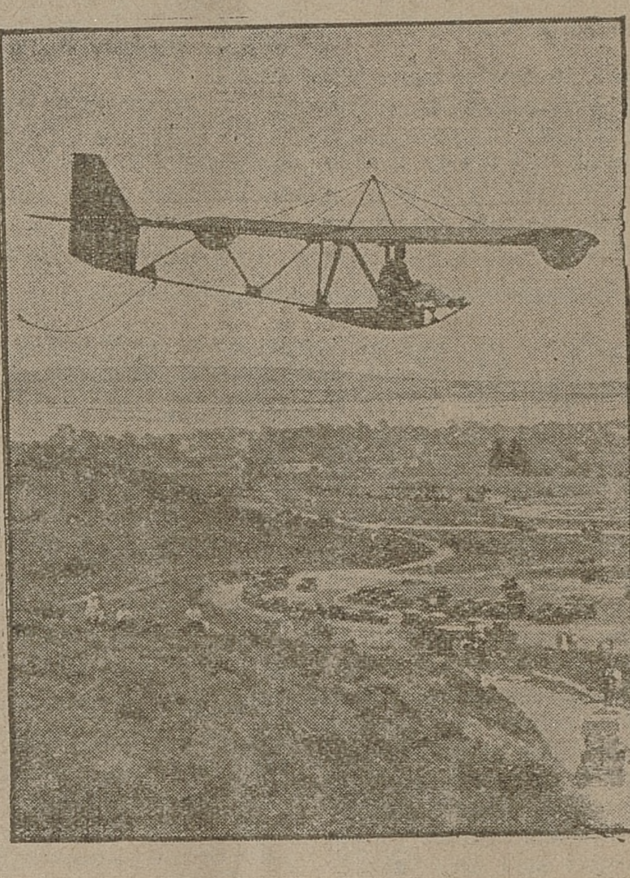
Władze poszły nawet dalej i orzekły, iż wałęsanie się po ulicach ludzi dorosłych w strojach kąpielowych, albo nawet w narzuconych na nie lekkich sweterkach, jest niedozwolone, gdyż działa demoralizująco na mejscową, stałą ludność.

W Ameryce może takie rozporządzenie da się utrzymać.

U nas byłoby gorzej.

Musianoby bowiem całe wsie i powiaty zamknąć w areszcie za nienoszenie pończoch, a także podczas lata cały Hel znalazłby się pod kluczem za spacerowanie w kostjumach kąpielowych...

Wśród przestworzy



Wspaniały lot bez motoru.

Uwięziona cyrkówka w pogoni za oklaskami.
Niezwykłe produkcje akrobatyczne na piorunochronie więzienia.

Odsiadująca karę więzienia w Gliwicach akrobatka cyrkowa Rozalja Lenk, przysparza władzom więziennym dużo kłopotu.

Wczoraj w czasie przechadzki na podwórzu więziennem ze zwinnością małpy dostała się po przewodzie, prowadzącym do piorunochronu, na dach 4-piętrowego gmachu mimo, że kabel, po którym się wdrapywała, owinięty był drutem kolczastym.

Znalazłszy się na szczycie piorunochronu, rozpoczęła Lenk niebezpieczne produkcje akrobatyczne ku wielkiej uciesze wiźniów i przypadkowej publiczności na ulicy.

Musiano sprowadzić straż ogniową.

Po dłuższym wyścigu, obfitującym w momenty bardzo humorystyczne, akrobatka wyślizgnęła się z rąk goniących ją strażaków i z 15-metrowej wysokości skoczyła zręcznie, doznawszy jedynie bardzo lekkich zadrapań, na dach parterowego domku portjera, oklaskiwana żywo, zarówno przez współwięźniów, jak i zebraną na ulicy publiczność, a to jedynie cyrkówce chodziło.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19-go maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ustaw Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 16 sierpnia 1929 r. o godz. 10 rano w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej nr. 86 odbędzie się licytacja w drugim terminie ruchomości, składających się z szaf, krzeseł, biurek i stołów oszacowanych na Zł. 820.— należących do Będzińskiej Rektyfikacji na pokrycie należności Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10-ej rano, spis zaś takowych codziennie od godz. 9—14-ej u Okręgowego Egzekutora Powiatowej Kasy Chorych w Będzinie, ul. Małachowskiego 6.

Będzin, dnia 6 sierpnia 1929 roku.

OKRĘGOWY EGZEKUTOR
Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu
(—) J. Romanek.

SPRYTNY.

— Dlaczego jedną stroną auta lakierujesz na zielono, a drugą na czerwono.

— Tego nie zrozumiesz, przyjacielu! Ale wirz, mi, że to doskonała idea! Gdybyś ty tylko słyszał jak świadkowie plątają się po każdym wypadku!

DOMOKRĄŻCA.

Właściciel domu: Domokrążcom tu wstęp wzbroniony.

Domokrążca: Bardzo słusznie—no to nich pan kupi odemnie szyld: „Domomorożcom do tego domu wchodzić nie wolno“.

ZAKOCHANY.

— Winszuje się na pana, panie Pypmam, podobno pański syn tak świetnie się żeni.

— Co za pytanie! Panna dostaje 100 tysięcy posagu, jest młoda, jest ładna, jest wykształcona Mój syn jest tak w niej zakochany, że gdyby ona miała nie sto ale 98 tysięcy, toby się tyż z nią ożenił!

Wydawca: Helena Monalorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel 4-94